

POSTAWA CHRZEŚCIJANINA WOBEC ŚWIATA ZEWNETRZNEGO: PRZEŚLADOWANIE W APOKALIPSIE

1. Prześladowanie czy odmiennosc?

Potoczne i wypowiedane niekiedy na wyrost stwierdzenie, że Apokalipsa jest księgą pocieszenia dla chrześcijan będących w ciężkich trudnościach, jakby jakąś wyjątkową instrukcją przeznaczoną na czas prześladowania, zasługuje na gruntowne przemyślenie.

I to co najmniej z dwóch powodów. Jeśli przyjmiemy, tak jak to proponuje większość komentatorów, że czas powstania Apokalipsy, zgodnie ze starożytnym świadectwem Ireneusza¹, przypada na koniec królestwa Domicjana (zm. 96 r.), to okaże się, że nie był to bynajmniej okres prześladowania. Dokładne badania P. Pringenta² ukazały, w jaki sposób, przypuszczalnie odczuwano, mniej więcej w okresie powstania Apokalipsy, to wzrastające napięcie, które potem doprowadziło do drastycznego zaostrzenia stosunków między chrześcijanami a imperium, choć nie było rzeczywistego prześladowania. Życie chrześcijańskie, do którego odnosi się Apokalipsa, oprócz pewnego, względnie wyizolowanego, choć znaczącego przypadku³, nie jest odczuwane ani widziane w perspektywie bliskiego męczeństwa.

To spostrzeżenie prowadzi nas do zajęcia się drugim powodem, który naprowadza nas z kolei na wniosek o braku prześladowania, przynajmniej w ostrej fazie, w czasie powstania Apokalipsy: autor, przeznaczając swoje dzieło na lekturę liturgiczną,

¹ Św. Ireneusz umieszcza doświadczenie wizji Jana na Patmos „... pod koniec panowania Domicjana” (*Adv. Haer.* V, 30, 3). Lecz, samo przez się, otrzymanie wizji nie jest jeszcze ułożeniem Księgi, która może być datowana trochę później.

² Por. P. Prigent, *Au temps de l'Apocalypse*, *Rev. Hist. Phil. Rel.* 54 (1974) 445—483 (= I. Domitien); 215—235 (= II. Le culte imperial au Ier siècle en Asie mineure); 55 (1975) 341—363 (= III. Pourquoi les persécutions?).

³ Jest to typowy przypadek Antypasa z Pergamonu. Kościołowi zostało powiedziane: „Wiary mojej się nie zaparłeś, nawet we dni Antypasa, wiernego świadka mojego, który został zabity u was, tam gdzie mieszka Szatan” (2, 13). Dni Antypasa jawią się jako wyjątkowy czas, odmienny od tego, w którym żyje Kościół.

zamierza pobudzić nim swoich słuchaczy. Proponuje im szczegółową trasę do przejścia: w części pierwszej (1, 4-3, 22) będą musieli poddać się oczyszczeniu i wzmocnieniu za pośrednictwem Chrystusa zmartwychwstałego, realnie obecnego w zgromadzeniu liturgicznym, by w ten sposób móc, w drugiej części (4, 1-22) oddać się lekturze zbieżnej z ich dziejami; a to celem utożsamienia się z wątkiem orędzia religijnego, które mieści w sobie Apokalipsa, i wydobycia z niego właściwych i konkretnych konsekwencji praktycznych⁴. Ponieważ w minionej historii da się rzeczywiście czytać — dochodzimy tu do sedna — autor proponuje cały szereg symbolicznych schematów wyjaśniających, które nie są wcale sposobami stawiania czoła nagłej presji ze strony wrogiej i gwałtownej siły czy postawy, lecz prowadzą grupę słuchaczy do indukcyjnej wizji wydarzeń historycznych, zwięzłej i rozciąglej, dającej się zastosować zarówno do momentów otwartych starć jak i do tych, w których chodzi jedynie o zgodne współżycie: bez zniekształceń ideologicznych lecz również bez specjalnych napięć z odmiennym środowiskiem społecznym. Innymi słowy, autor Apokalipsy zachęca czytelników do szerokiego odczytywania historii, bez złudzeń i sfalszowania, lecz również bez koszmaru spadających nagle, dramatycznych niebezpieczeństw, a więc bez tego, co prowadziłoby do nie zwracania uwagi na życie chrześcijańskie w jego realizmie dnia codziennego.

Jeżeli możliwość gwałtownego prześladowania wydaje się słabnąć w Apokalipsie i sprowadzać jedynie do jego ewentualności, której należy jednak oczekiwać, to wzamian pojawia się natychmiastowy wybór, szczegółowy i radykalny, gdy chodzi o środowisko, w którym się żyje. W tym względzie jakiegokolwiek wahanie, jakikolwiek kompromis doprowadziłby, według autora Apokalipsy, do niedopuszczalnego synkretyzmu⁵.

Chrześcijanin znajduje się w opozycji nie tylko do faktów nietolerancji, które mogą wybuchnąć w sposób hałaśliwy. Cały ziemski świat, spaliwszy za sobą mosty wiodące go do transcendencji, staje się sposobem życia zamkniętym w samowystarczalności i przenikniętym całkowicie konsumizmem. Jawi się tu jako wywierająca wrażenie figura symboliczna Babilonii, miasta — społeczności nastawionej na siebie i konsumpcyjnej w najwyższym stopniu, która, umieszczona pod znakiem potępienia Bożego, runie

⁴ Por. U. Vanni, *L'assemblea ecclesiale soggetto interpretante dell'Apocalisse*, *Rassegna di Teologia* 23 (1982) 497—513.

⁵ Jest to charakterystyczna, bezkompromisowa postawa autora w związku ze „składanymi ofiarami bożkom” (*edōlothyta*), jak wynika to np. z „Listu” do Kościoła w Pergamonie i Tiatyrze (2, 20).

sama na siebie⁶. Chrześcijanie żyją w autentycznym systemie życia, otwartym na transcendencję, w przekonaniu, że obecność Boga i Chrystusa w ich życiu, daleka od zubożania, przygotowuje ich do oszałamiającej pełni po drugiej stronie granic doczesnych między transcendencją a immanencją⁷. Chrześcijanie, możemy to powiedzieć, prowadzą życie w świecie Chrystusa i według hierarchii wartości, które są mu właściwe.

Między tymi dwoma systemami zachodzi wyraźna heterogeniczność, która łatwo staje się przeciwstawieniem, a to z tego powodu, że system doczesny jest totalitarnie nietolerancyjny. Ta dialektyczna sytuacja kontrastu między złem a dobrem zakończy się wyłączeniem jakiegokolwiek elementu negatywnego i zarazem wzmoczeniem dobra do maksimum, typowym dla nowego Jeruzalem. Będzie to eschatologiczne zakończenie. Przedtem jednak chrześcijanin stale znajdować się będzie w trudnych warunkach przeciwstawiania i napięcia, które należy pokonać niezależnie od tego, jaką formę może ono przybrać — prześladowania lub nie.

2. Zaangażowanie chrześcijanina w starciu pomiędzy porządkiem doczesnym a porządkiem Chrystusa

Chrześcijanin, począwszy od chrztu, stoi zdecydowanie po stronie Chrystusa, cały włączony w Jego porządek. Został on — mówi się o tym wprost — ustanowiony „królestwem” (Ap 1, 6). Jako taki, fundamentalnie przynależy do Chrystusa, choć to przynależenie nie jest samoczynne lecz wzrasta i rozwija się wraz z życiem. Trzeba będzie poddać się oczyszczeniu i odnowieniu przez Chrystusa, za pośrednictwem ciągłej pokutnej procedury. To właśnie sugeruje autor w pierwszej części swojej Księgi, podejmując tę myśl w Siedmiu Listach do Kościołów.

Pełna przynależność do Chrystusa — to pierwszy krok, aby stawić czoła antagonistycznemu porządkowi doczesnemu, lecz nie jedyny. Od chrześcijanina wymaga się czegoś więcej. W każdym z siedmiu „listów” wszystkie Kościoły bez wyjątku, po dokonaniu pokuty, są zaproszone, aby zarówno uważnie słuchały tego co Duch mówi, jak również, by „zwyciężały” współpracując czynnie z Chrystusem. W jaki sposób ma dokonywać się ta współpraca?

⁶ Por. U. Vanni, *Il terzo sigillo dell'Apocalisse (Ap 6, 5-6): simbolo dell'ingiustizia sociale?*, Gregorianum 59 (1978) 691—719 (zob. ss. 714—716).

⁷ Chodzi tu o sytuację nowego Jeruzalem, gdzie autor w dwóch podejściach (21, 1-8; 21, 9-22, 5) opisuje w terminach symbolicznych położenie, które się określa we współzyciu parytetycznym między Bogiem, Chrystusem-Barankiem a ludźmi.

Autor daje wyraźną odpowiedź w drugiej części swojej Księgi. W niej sam Chrystus zostaje ukazany w nowej formie, charakterystycznej dla drugiej części: w figurze „Baranka” (*arnion*)⁸. Chodzi o symboliczny twór złożony. Autor streszcza w tym terminie podstawowe, charakterystyczne cechy Chrystusa widzianego w stosunku do doczesnego porządku, który się mu przeciwstawia: Chodzi o Chrystusa umarłego i zmartwychwstałego, posiadającego pełnię siły i potęgi mesjańskiej, za pomocą której będzie mógł pokonać każdą przeszkodę, oraz (posiadającego) pełnię Ducha, którą obdarzy odnowioną ludzkość (por. Ap 5, 6).

Chrześcijanin, w pełni uczyniony „królestwem”, teraz jest zdolny do współpracy z Chrystusem — Barankiem, przyczyniając się do stawania się królestwem, w którym Chrystus—Baranek jest zanurzony. Za chwilę sprecyzujemy, w jakim sensie. Znajdują się w Ap 5, 10, w obchodach związanych właśnie z Barankiem, słowa odniesione do chrześcijan:

„Uczyniłeś ich królestwem
i kapłanami
i królują⁹ na ziemi.”

Chrześcijanie „królują” obecnie na ziemi nie w sensie uobecniania hipotetycznie realizowanego królestwa, lecz rozwijając pośredniczenie typu kapłańskiego między zamysłem Bożym a historyczną sytuacją, w której żyją. Będą musieli posunąć naprzód Królestwo Boże i Chrystusowe, pokonując elementy antykrólewskie, właściwe dla hierarchi ziemskiej.

Powracamy w ten sposób do centralnego punktu naszego rozumowania, a mianowicie do stosunku między chrześcijanami a po-

⁸ Jest to (często) niedokładne stwierdzenie, że Chrystus jako „Baranek” pokrywa się z figurą Chrystusa w Apokalipsie, prawie ją wyczerpując. W pierwszej części Księgi (1, 4-3, 22) Chrystus jest opisany w sposób najbardziej szczegółowy. Znajdujemy tu wiele „tytułów chrystologicznych”, bardzo sugestywnych, lecz nie ma najmniejszej aluzji do Chrystusa-Baranka. Ta figura jest typowa dla drugiej części Księgi (4, 1-22, 5), gdzie występuje 29 razy, zawsze w odniesieniu do Chrystusa, lecz zawsze widzianego łącznie z historią, w której są obecne i działają siły Jemu przeciwne.

⁹ Normalnie czasownik ten czyta się w czasie przyszłym: „będą królować”. Lecz lekcja *basileuousin* („królują”) jest bardziej pewna od tamtej; — znajdujemy ją między innymi w Kodeksie A, jednym z najbardziej autorytatywnych dla Apokalipsy; — jest również preferowana jako „lectio difficilior”. W rzeczywistości dostrzega się tu przejście od czasu teraźniejszego do przyszłego: nie łatwo zrozumieć aktualność królowania chrześcijan, jeśli nie ukaże się wartości „zarządzania królestwem”, a zatem spontanicznie zaczęto myśleć w czasie przyszłym o królowaniu eschatologicznym.

rządkiem doczesnym, w relacji do którego są oni w konflikcie. Mówi się, że chrześcijanie „zwyciężają” z Chrystusem: w jaki sposób?

3. Typiczne zwycięstwo chrześcijanina

Właściwe zwycięstwo chrześcijanina, umiejscowione obok Chrystusowego, zostało obiecanie i dane z góry, lecz przejawia pewne niejasne aspekty, które dochodzą niemalże do paradoksu. Przyjrzyjmy się niektórym szczegółom.

Chrześcijanin musi przede wszystkim być świadomy siły, jaką przedstawia porządek ziemski, któremu on się przeciwstawia. Chrześcijanin nie musi się kryć z tym, co ma uczynić z państwem, które każe się uwielbiać (pierwsza „bestia” z Ap 13, 1-10), z propagandą, która je ożywia (druga „bestia” z Ap 13, 11-17), z ośrodkami władzy („królowie ziemscy”). Wszystkie te siły o negatywnym znaczeniu stwarzają groźny, jednolity kontekst, który sięga swymi korzeniami wręcz do szataństwa¹⁰ i znajduje swój ostatni wyraz w konsumpcyjnym mieście Babilonii, o którym już mówiliśmy. Jakże więc chrześcijanin może nie zadrzeć, nie stracić odwagi, i jeszcze żywić nadzieję na zwycięstwo, pomimo ogromnej mocy, jaką obdarzony jest porządek ziemski?

Autor Apokalipsy nie jest marzycielem, gdy rzuca chrześcijanina ku zwycięstwu nad systemem o wiele potężniejszym od niego samego; zakłada również, że przeciwstawienie to będzie najcięższe i że będzie mogło kosztować nawet życie. Czytamy w Ap 12, 10-11:

„I usłyszałem donośny głos mówiący
w niebie: Teraz nastąpi zbawienie,
potęga i królowanie Boga naszego
i władza Jego Pomazańca
bo oskarżyciel braci naszych
został strącony,
ten, co dniem i nocą oskarża ich
przed Bogiem naszym.
A oni zwyciężyli dzięki krwi Baranka
i dzięki słowu swojego świadectwa
i nie umiłowali dusz swych aż do śmierci.”

¹⁰ To właśnie autor stwierdza w rozdziale 12, mówiąc o „smoku” (Ap 12, 3) jako o „znaku” do wyjaśnienia. Sam autor sugeruje poszlaki tej interpretacji, gdy podaje w 12, 9 interesujące równoważniki: „i został strącony Wielki Smok, Wąż starodawny, który się zwie Diabeł i Szatan, zwozący całą zamieszkałą ziemię, został strącony na ziemię”.

Z tego tekstu wynikają dwa ważne aspekty. Zwycięstwo chrześcijanina ma w sobie dużo z paradoksu. Daleki od unicestwienia swojego przeciwnika na tej ziemi w obecnym biegu historii, chrześcijanin łatwo stanie się jego poddanym. Jak to autor ukazuje w objaśniającym przykładzie tzw. epizodzie „dwóch świadków”¹¹, los chrześcijanina zostanie powtórzony na wzór Chrystusowego, przedłużając się w konkretnej historii: przeciwstawi się on wrogiej sile lecz łatwo stanie się jej ofiarą aż do utraty życia; następnie tajemnicza interwencja Boża odwróci sytuację i ostateczne zwycięstwo będzie udziałem chrześcijanina (por. Ap 11, 3 n).

Skąd chrześcijanin weźmie odwagę i siłę do podtrzymania zapalu, który znajduje się wyraźnie poza wszelką możliwością ludzką? Autor daje uspokajającą odpowiedź, która jednak, o ile ma funkcjonować, domaga się wysokiego stopnia wiary: „oni zwyciężyli go dzięki krwi Baranka” Chodzi o tę tajemniczą żywotność, która przenikała wielu męczenników Kościoła, a będąc opartą na śmierci Chrystusa dochodzi do chrześcijanina w formie nowej energii. Chrześcijanin, w ostatecznym rozrachunku, jest zwycięzcą nie dlatego, że udaje mu się obezwładnić przeciwnika, lecz ponieważ ma odwagę i siłę wytrzymać całe jego uderzenie. Nie od wszystkich chrześcijan oczekiwać się będzie, aby oddali swoje życie, lecz wszyscy muszą być przygotowani i gotowi do tego, by to uczynić. Wszyscy chrześcijanie, w ujęciu Apokalipsy, są potencjalnymi męczennikami. Obok daru z samych siebie, jest jeszcze inna cecha charakterystyczna, paralelna i odróżniająca, która umiejscawia zwycięstwo chrześcijanina w opozycji do porządku ziemskiego: jest to „słowo ich świadectwa” (12, 11). Termin „świadectwo” — martyria — nie jest tutaj synonimem męczeństwa w sensie, który później stanie się potoczny¹². Chodzi

¹¹ Ten urywek jest jednym z najbardziej dyskutowanych w całej Apokalipsie i przedstawia znaczne trudności egzegetyczne, jak wskazuje na to obszerna bibliografia, która go dotyczy. Por. D. Haugg, *Die Zwei Zeugen*, Münster 1936. „Dwaj świadkowie” byli identyfikowani z osobowościami najbardziej różnicowanymi od postaci z ST (jak Mojżesz i Elias, Mojżesz i Aaron) do konkretnych postaci z NT (znana jest identyfikacja ze św. Piotrem i Pawłem, zaproponowana przez J. Muncka, *Petrus und Paulus in der Offenbarung Johannis*, Köln 1950). Lecz, w ujęciu Apokalipsy, to, co zostało powiedziane o „dwóch świadkach” w Apokalipsie 11, 3-13, stanowi typowy schemat wyjaśniający, stosowalny do wszystkich postaci historii, na których sprawdzałyby się rysy charakterystyczne.

¹² Termin *martyris* przedstawia, w zakresie Apokalipsy, ciekawą ewolucję. Przechodzi od funkcji „świadka” do bardziej precyzyjnego i liturgicznego znaczenia „męczennika”: por. A. A. Trites, *Martyrs and Martyrdom in the Apocalypse: a Semantic Study*, *Novum Testamentum* 15 (1973) 72—80.

o wydarzenie spełniane nade wszystko życiem, o „świadczenie”, które Jezus daje o Ojcu. W innym miejscu autor jest bardziej precyzyjny. Prześladowanymi przez porządek ziemski, kierowany przez diabła, są ci, którzy „mają świadectwo Jezusa” (12, 17). To, co Jezus odsłania ludziom z Ojca — swoje życie, swoją miłość — przechodzi od Jezusa w chrześcijan, którzy z kolei wyrażają to w świecie ziemskim, który ich prześladowuje.

Ta budująca postawa jest znacząca. Nie odbiera ona nic radykalizmowi przeciwstawienia dwóch porządków i nie uwalnia porządku ziemskiego od jego odpowiedzialności: jednym z motywów potępienia Babilonii będzie właśnie fakt, że zostaje w niej „znaleziona krew proroków i świętych i wszystkich zabitych na ziemi” (Ap 18, 24). Jednak nawet gwałtowne przeciwstawienie, oglądane oczami chrześcijanina, który je przeżywa, zmienia swój sens. Chrześcijanin, zmagający się w łączności z Chrystusem, ponieważ zwycięża zło dobrem, nie będzie się czuł ofiarą godną współczucia. Przeciwnie, będzie świadomy tego, że to zwycięstwo Chrystusa, które On sam odniósł, jest darem ofiarowanym również nieprzyjaciółom.

Reasumując: dostrzeżliśmy, że postawa zwycięskiego chrześcijanina* w odniesieniu do swoich prześladowców jest zasadniczo taka, jak w Kazaniu na Górze (por. Mt 5, 38-48).

Czy ogranicza się ona do tego? Czy w stosunku do porządku ziemskiego chrześcijanin nie powinien zająć bardziej określonego stanowiska i, ewentualnie, przedsięwziąć jakąś inicjatywę? Albo wprost: czy chrześcijanin musi lub przynajmniej może ignorować pogmatwanie elementów historycznych, które są wyrazem w czasie, w którym on żyje, fenomenologii porządku ziemskiego, ślepo przyjmując poddanie się temu porządkowi?

Autor Apokalipsy jest zbyt wyczulony i uważny na fakty i wydarzenia historyczne, by faworyzować mentalność robienia z siebie ofiary. Chrześcijanin, dokonawszy mądrościowej lektury swojej historii, o której mówiliśmy wyżej, będzie musiał podjąć decyzję działania. Jest niemożliwością, aby wszystkie te działania wymienić, przyjmując, że zależą one od konkretnych warunków historycznych. Można mówić o pasywnym oporze wobec władzy politycznej, stawianym jednak w postawie religijnej; będzie można wymagać od niego wysiłku i solidarności z braćmi szczególnie narażonymi na niebezpieczeństwo lub znajdującymi się w trudnych sytuacjach; można będzie wziąć w rachubę inne formy działania. Przede wszystkim chrześcijanin będzie musiał trzymać się mocno jednej perspektywy: jedną z bardziej typowych form reakcji na porządek ziemski będzie modlitwa. Żaden z autorów No-

wego Testamentu nie przypisuje modlitwie takiej skuteczności na płaszczyźnie królestwa, które realizuje się w historii.

4. Wniosek: perspektywa eschatologiczna

Obraz, który się stopniowo wyłaniał, został już względnie ukończony. Chrześcijanin rozumie, jak powinien odkrywać, co ma robić konkretnie i gdzie szukać siły. Lecz autor Apokalipsy nie jest jeszcze usatysfakcjonowany. Ponieważ chrześcijanin ma faktycznie odwagę przeciwstawić się i ukończyć zadanie tak trudne, autor zaprasza go, by spojrział w przyszłość, na uwieńczenie historii.

Nie dając jednak realistycznego opisu — byłby on zapewne fantazyjny — autor wyraża się w terminach symbolicznych. Jednym z nich jest podwójne usymbolizowanie, w sensie negatywnym i pozytywnym, miłości ludzkiej: porządek ziemski (Babilonia) jest „wielką nierządnicą”; natomiast porządek Chrystusa, do którego przynależy chrześcijanin, jest „oblubienicą”, która zostaje „poślubiona”. Całość wyrażona jest w zdumiewającej doksologii, która w **alleluja**, stanowiącym w niej główny wątek literacki¹³, zmierza do zespolenia dzisiejszego zgromadzenia liturgicznego w radosnym wielbieniu tego, co zrealizuje się w przyszłości:

Potem usłyszałem jak gdyby głos donośny wielkiego tłumu w niebie — mówiących:
 „Alleluja!
 Zbawienie i chwała, i moc u Boga naszego,
 bo wyroki Jego prawdziwe są i sprawiedliwe.
 Bo osądził Wielką Nierządnicę,
 Co znieprawiała nierządem swym ziemię,
 i zażądał od niej poniesienia kary
 za krew swoich sług.”
 I rzekli powtórnie:
 „Alleluja!
 A dym jej wznosi się na wieki wieków.”
 A dwudziestu czterech Starców upadło
 i czworo Zwierząt,
 i pokłon oddało Bogu zasiadającemu na
 tronie, mówiąc:
 „Amen! Alleluja!”

¹³ Termin *alleluja* występuje aż cztery razy w tej krótkiej perykopie i, zważywszy jego osobliwość — w NT spotykamy go tylko tu — ześrodkowuje uwagę czytelnika, przywołując okazały klimat celebracji Psalmów allelujacyjnych.

I wyszedł głos od tronu, mówiący:
 „Chwalcie Boga naszego, wszyscy Jego
 słudzy,
 którzy się Go boicie, mali i wielcy!”
 I usłyszałem jakby głos wielkiego tłumu
 i jakby głos mnogich wód,
 i jakby głos potężnych gromów,
 które, mówiły:
 „Alleluja,
 bo zakrólował Pan, Bóg nasz, Wszechmogący,
 weselmy się i radujmy,
 i dajmy Mu chwałę,
 bo nadeszły Gody Baranka,
 bo Jego Małżonka się przystroiła,
 i dano Jej oblec bisior lśniący i czysty” —
 bisior bowiem oznacza czyny sprawiedliwe
 świętych (19, 1-8).

Obraz kompletnego zniszczenia, lub raczej dominacji nad obecnym złem, jest już sam przez się nieodwracalny. Lecz pobudką chrześcijanina do sprzeciwu porządkowi ziemskiemu nie jest tajemne pragnienie odwetu. Chrześcijanin, zafascynowany miłością Chrystusa, czuje się niejako w sytuacji oblubienicy, która pragnie zostać poślubiona, i dlatego, za pośrednictwem dobra, które wyraża i zmierza do przemiany również porządku ziemskiego, przyodziewa szatę ślubną. Napędową siłą chrześcijanina, będącego w opozycji, a czasem i w otwartym konflikcie z tym porządkiem, jest miłość ku Chrystusowi, która osiągnie, za pośrednictwem aktywnej, obecnej współpracy, zdumiewający poziom wesela: „Błogosławieni ci, którzy zostali wezwani na ucztę Godów Baranka” (19, 9). Właśnie to, w ujęciu Apokalipsy, jest błogosławieństwem prześladowanego chrześcijanina.

tłum. **Benedykt Barszcz SAC**